Nr 47. Dnia 28 Lutego. Sobota. Dnia 16 (28) Lutego 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi. w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80 półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś S. Romana Opata. Niedziela ŚŚ. Albina B. i Bałdzimierza. Poniedziałek ŚŚ. Heleny Ces. i Amelji. Wtorek: Ś. Kunegundy Cesarzowej.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 51. Zachód „ „ 5 „ 35. Długość dnia godzin 10 min. 44. Przybyło „ „ 3 „ 6.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Środa: Ś. Kazimierza Królewicza. Czwartek: ŚŚ. Teofila B. i Fryderyka Opata. Piątek: ŚŚ. Wiktora, Wiktorji MM i Kolety P. Sobota: Ś. Tomasza z Akwinu Wyzn.

— W dniu jutrzejszym, jako w Niedzielę drugą Postu (zwaną *Suchą)*, czytaną będzie ewangelja u Mateusza S-go w rozdziale 17-tym „O przemienieniu się Chrystusa Pana."

Nabożeństwa passyjne odprawiać się będą jutro jak i we wszystkie następne Niedziele Wielkiego Postu w kościołach: Ś-go Krzyża, Ś-go Aleksandra, Ś-tej Barbary, Ś-tej Trójcy, Ś-go Antoniego, Ś-go Marcina, Najświętszej Marji Panny Łaskawej przy ulicy Ś-to-Jańskiej, Panny Marji na Nowem-Mieście, Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, w kościele Loretańskim na Pradze, w kościołku Warsz. Tow. Dobr. na Krak.-Przedm., i w kościele Ś-go Ducha wprost ulicy Mostowej (w języku niemieckim) w Poniedziałek zaś w tymże kościele w języku polskim. Początek Nabożeństw passyjnych o godzinie 4-tej.

— Jutro też jako w pierwszą Niedzielę rozpoczynającego się miesiąca odprawionem zostanie w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej) dopołudniowe Nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, Łazaniem i processją ku czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia Ministra Spraw Wewnętrznych, 17 stycznia r. b., Najwyżej rozkazać raczył: byłej Kancellarji namiestnika w Królestwie Polskiem, nadać nazwę „Kancellarji jenerał-gubernatora warszawskiego", z pozostawieniem takowej, aż do czasu oddzielnych rozporządzeń, w obecnym składzie i etacie, z nadaniem urzędnikom służącym w tej Kancellarji munduru wydziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

— Najjaśniejszy Cesarz Austrjacki i Król Węgierski, raczył udzielić Ministrowi Spraw Wewnętrznych, jenerał-adjutantowi, jenerałowi kawalerji Timaszewowi order Leopolda 1-ej klassy.

Na przyjęcie i noszenie pomienionego orderu, nastąpiło 8 lutego r. b., Najwyższe Najjaśniejszego Pana zezwolenie.

— W dniu zawczorajszym, o godzinie 10 min. 35 z rana, cesarz austrjacki król węgierski Franciszek-Józef, raczył przyjechać z Moskwy do Warszawy, pociągiem nadzwyczajnym drogi żelaznej moskiewsko-warszawskiej, w wagonach Cesarskich, w asystencji licznego orszaku. Jego cesarska mość, wysiadłszy z wagonu na platformę, powitany był przez reprezentantów miejscowych władz wojskowych i cywilnych, po poprzedniem przyjęciu ordynansów (oficera i podoficera), poczem jego cesarsko-królewska mość przyjmował wartę honorową z pułku keksholmskiego grenadjerów imienia cesarza austrjackiego. Jak skoro cesarz wysiadł z wagonu, warta honorowa zaprezentowała mu broń, muzyka zaś wojskowa wykonała marsz austrjacki. Cesarz ubrany był w formę pułku keksholmskiego grenadjerów, w kasku z kitą i miał palto na rękawy. Dworzec drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, na przedmieściu Pradze, przyozdobiony był flagami państwowemi ruskiemi i austrjackiemi, tudzież krzewami i girlandandami, apartamenta Cesarskie i wejście na platformę od strony wagonów przystrojone były w kwiaty, wejście zaś do salonu Cesarskiego usłane było suknem czerwonem. Po przyjęciu warty honorowej i przedstawicieli władz, jego cesarsko-królewska mość wsiadł do odkrytego powozu razem z jenerał-adjutantem baronem Liewenem i pojechał z dworca drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, wprost do dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, przez ulice Wołową, Brukową, Petersburgską, Aleksandrowską, przez most Aleksandrowski, Krakowskie-Przedmieście, Nowy Świat i aleę Jerozolimską. Przodem jechał oberpolicmajster warszawski, jenerał-major z orszaku Jego Cesarskiej Mości Własow; następnie jechał cesarz, a za jego cesarską mością, kanclerz cesarstwa austrjackiego hrabia Andrassy, w mundurze huzarów węgierskich, dalej zaś jechali: liczny orszak cesarza i przedstawiciele władz miejscowych. Liczba powozów była bardzo znaczna, tak, iż po przejeździe cesarza, ciągnął się za jego cesarsko-królewską mością ogromny szereg powozów, karet i innych pojazdów, przez ciąg pięciu najmniej minut. Na całej drodze, po której cesarz przejeżdżał przez Warszawę od jednego dworca drogi żelaznej do drugiego, wszystkie domy przyozdobione były flagami ruskiemi i austrjackiemi, oprócz tego zaś wiele domów było przystrojonych w dywany powywieszane z balkonów i okien. Publiczność witała najjaśniejszego gościa głośnemi okrzykami „hura".

Na platformie przed dworcem kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, na czas przybycia cesarza, keksholmski pułk grenadjerów w całym składzie, z wyjątkiem jedynie kompanji warty honorowej, uszykowany był szpalerem, po obu stronach platformy, przyczem wszyscy sztabs i ober-oficerowie pułku, którzy otrzymali od cesarza austrjackiego ordery, w liczbie 35, znajdowali się przy ganku dworca, a koło nich niższe stopnie, po trzech ludzi z każdej kompanji, którzy otzymali od jego cesarskiej mości krzyże i medale. Wszystkie te osoby były zebrane przy wejściu do dworca, aby być przedstawionemi cesarzowi, z powodu otrzymania od jego cesarskiej mości nagród. Cesarz austrjacki, wysiadłszy z powozu przed gankiem dworca i pozdrowiwszy przedstawionych jego cesarskiej mości sztabs-i ober-oficerów, udał się do apartamentów Cesarskich, a wkrótce potem do sąsiedniej z Cesarskim salonem sali, wezwani byli wszyscy oficerowie, gdzie także znajdowali się natenczas prawie wszyscy przedstawiciele władz miejscowych. Nasi jenerałowie, w liczbie których znajdował się jenerał-feldmarszałek książę Bariatiński, byli w galowych mundurach, z austrjackiemi wstęgami. Po kwadransie, cesarz wyszedł do oficerów w surducie keksholmskiego pułku i zwróciwszy się do obecnych, powiedział im w języku francuzkim, że bardzo mu miło jeszcze raz widzieć wszystkich oficerów pułku, którego jest szefem. Oficerowie przy tej sposobności podziękowali jego cesarskiej mości za nagrody. Następnie cesarz pożegnał przedstawionych mu, przyczem na pożegnanie podał rękę po kolei każdemu sztabs-oficerowi. Następnie dla jego cesarskiej mości, tamże, w gmachu dworca kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, w górnych salach, było zastawione lekkie śniadanie poranne, na które zaproszeni byli: cały orszak cesarza i przedstawiciele władz miejscowych; dworzec kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej także był przystrojony ruskiemi i austrjackiemi flagami, a wejście do niego i do apartamentów Cesarskich, w girlandy, kwiaty i krzewy. Na dworcu kolei, od strony alei Jerozolimskiej, nad drzwiami wejścia wystawiona była cyfra cesarza austrjackiego, otoczona wieńcem z liści. Po śniadaniu, które trwało około trzech kwadransy, jego cesarska mość wsiadł do Cesarskich wagonów, przyczem wszyscy oficerowie keksholmskiego pułku grenadjerów zebrali się na platformie, w celu odprowadzenia cesarza, który przez pewien czas stał w drzwiczkach wagonu i żegnał oficerów. O godzinie 1 minut 5 z południa ruszył ze stacji kolei żelaznej pociąg nadzwyczajny, wiozący cesarza, wraz z którym, oprócz licznego orszaku jego cesarskiej mości, pojechali z Warszawy, w celu odprowadzenia najjaśniejszego gościa do granicy austrjackiej, jenerał-adjutant baron Liewen, dowódca keksholmskiego pułku grenadjerów imienia cesarza austrjackiego, jenerał-major Bremsen i inne osoby, które pozostawały w St. Petersburgu przy osobie gościa austrjackiego. (D. W.)

— Warszawski Jenerał-Gubernator Jenerał-Adjutant Kocebue, przybył do Warszawy wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem, Warszawsko-Terespolską drogą żelazną.

O godzinie 1-ej z południa JW. Jenerał-Adjutant Kocebue w salach Zamku, przyjmować raczył wszystkie wojenne stopnie, oraz urzędników cywilnych, znajdujących się w Warszawie.

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 46 wydanym, zamieszczono:* Bez względu na niejednokrotne rozporządzenia ponawiane w rozkazach do podwładnej mnie Policji, z których ostatni z dnia 27 listopada r. z. za Nr 327, w przedmiocie przestrzegania, ażeby po trotuarach nie noszono wody, ciężkich i w ogóle utrudniających przejście przedmiotów, nieporządek ten dość często zaowu dostrzegać się daje; z tego powodu jeszcze raz upominam Komissarzy i ich pomocników, ażeby jak najściślej przestrzegali akuratnego wykonania, zamieszczanych w wspomnionym rozkazie przepisów, przypominając ciągle takowe stopniom Policji komenderowanym na służbę wewnętrzną.

Widomości miejscowe.

= Przypominamy czytelnikom, że jutro (w Niedzielę), o godz. 1-ej z południa mieć będzie miejsce na korzyść Osad Rolnych pierwszy odczyt F. Faleńskiego „O Fraszkach Jana Kochanowskiego". Treść jego będzie następująca:

Słowo wstępne. Jana Kochanowskiego w dziejach sztuki zasługa i dostojeństwo. Działające na niego wpływy Epoki Odrodzenia.

Za jego czasów co się Fraszką zwało? Co wtedy *zabawnem* było—co *dowcipnem* a co *lekkiem?*

Swoboda żartu w owej epoce. Satyryczność Fraszek i ich tak zwana *bezpieczność*. Ferment Reformacyjny w tamtych czasach. Wespazyan Kochowski w obronie Kochanowskiego.

Tak zwani *Dobrzy Towarzysze*. Andrzej Trzecieski i jego do Kochanowskiego stosunek.

Mikołaj Rej jako wyobraziciel owej epoki. Nadmiar u niego życia i zwrot w siebie.

Rzeczpospolita Babińska. Rejowe Figliki. Fraszki Melchiora Pudłowskiego Epigramata Klemensa Janickiego. Jana Kochanowskiego *Foricoenia*; *Fraszki*. Obszerniejszy rozbiór tych ostatnich, ocenienie. Streszczenie ogólnego poglądu.

— (*Art. nad*).—*Panie Redaktorze!*—Idąc za za zdaniem króla francuzkiego, kiedyś wyrzeczonem: że *lepiej późno jak nigdy*, spodziewam się po pańskiej bezstronności że nie odmówisz mej prośbie wydrukowania w twem piśmie następującego artykułu:

W Nrze 4-tym z dnia 7 stycznia r. b. na str. 1-ej, w trzech wierszach od dołu, w szpalcie pierwszej, w feljetonie pod tyt. „Biurowe poezje", zamieszczoną została mylna wiadomość, (o czem ja wczoraj dopiero dowiedziałem się) że ja jestem jako „dzieło historyczne" niby ś. p. Aleks. Bryndzy) p. t. „Życie Stanisława Leszczyńskiego" wydał pod *swojem imieniem*. Publicznie więc przypisano mi podstępne jakieś przywłaszczenie cudzej własności i mozolnej pracy.

Przedewszystkiem uważam za obowiązek objaśnić publiczność i wyprowadzić ją z błędu, oświadczając, że całe to twierdzenie jest pozbawione podstawy.

Znałem od pierwszej młodości szlachetne zasady ś. p. Bryndzy, i dla tego z tem większą pewnością zaręczyć mogę, że jemu samemu nigdy przez sen nawet o tem nie zamarzyło się, co się podobało rzucić na papier autorowi artykułu o którym mowa. Śmiało nawet twierdzę, że gdyby żył, najuroczyściej wyparłby się tak brudnego paszkwilu w tych kilku haniebnych słowach rzuconego na mnie! gdyż nieboszczyk Bryndza, dobrze wiedział o moich mozolnych i długich trudach, jakie towarzyszyły tej poważnej pracy nad ułożeniem i wydaniem dzieła o Leszczyńskim, nie było mu obcem i to jak musiałem umyślnie jeździć do Puław, jedynie w celu wyszukania nowych i własnoręcznych rękopismów a mianowicie listów dotąd nieznanych światu, pisanych w różnych okolicznościach przez Leszczyńskiego do różnych ówczesnych europejskich monarchów, ministrów i t. d., a znajdujących się w owych czasach, u książąt Czartoryskich w Puławach, w „Świątyni pamiątek" (inaczej Sybillą zwanej). Gdyby autor „biórowych poezji" przed rzuceniem na papier przeciwko mnie zarzutu, chociaż raz przeczytał, jeżeli nie całe dzieło o Leszczyńskim, to przynajmniej „Przedmowę" rad nie rad nabrałby niewątpliwego przekonania, że nic wspólnego ś. p. Bryndza nie miał z wypracowaniem przezemnie dziełem, że nie on, lecz ja miałem sobie łaskawie przez księżnę Czartoryską udzielone szacowne rękopisma króla Stanisława Leszczyńskiego, a mianowicie Listy, (z których jeden jako autograf, zamieściłem na czele dzieła *fac simile*), nie p. Bryndza, lecz ja publicznie w przedmowie oświadczałem wyrazy wdzięczności właścicielom Puław, książętom Czartoryskim.

O tych i t. p. dowodach aż nadto dostatecznie przekonywających o tem, kto jest autorem tego dzieła, ś. p. Bryndza (jako mój od młodych lat, przyjaciel i ziomek) wiedział doskonale—i zarumieniłby się ze wstydu, (gdyby żył) że ktoś nieświadomy rzeczy, tak go skompromitował publicznie, pragnąc do przesady być życzliwym, zhańbił go! bo ś. p. Bryndza nigdyby się nie targnął na wydarcie cudzego honoru i własności literackiej.

W obec tych niezbitych dowodów z mej strony, pobieżnie tu skreślonych, zbytecznem byłoby przedstawianie wielu innych w tem miejscu.. Nie mało jest jeszcze żyjących i wiarogodnych osób, które były naocznemi świadkami całego przebiegu mej pracy i oglądali mój własnoręczny rękopism, a mianowicie: między wielu innymi Radca Stanu Aleksander Ławrynowicz, który nawet mieszkając w owych czasach razem, widział przez cały czas tę moją mozolną (po nocach) w wolnych godzinach od czynności biórowych pracę i na własne oczy oglądał ciągle zwiększający się aż do skompletowania rękopism o Leszczyńskim, moją reką cały starannie układany i pisany, a który dla bliższego przokonania się, obejrzanym być może w archiwum drukarni, w której się dzieło moje o Leszczyńskim drukowało. Wiedziała wreszcie o nim cenzura, wiedział dokładnie i księgarz, który własnym nakładem drukował i wszyscy najznakomitsi w owych czasach uczeni, których liczne i światłe recenzje, były główną i zaszczytną dla mnie nagrodą, za tę mozolną pracę.—Warszawa, d. 27 Lutego 1874 r.

z uszanowaniem

Kajetan Niezabitowski, Emeryt.

= Wczorajsze przedstawienie Hugonotów w Teatrze Wielkim uświetnione było obecnością dwóch znakomitości świata muzykalnego, to jest bawiącego tu pianisty Bülowa i przejeżdżającej z Petersburga do Wiednia Adeliny Patti.

Za wejściem *Divy* w środku aktu drugiego do loży 1 piętra cała publiczność zwróciła w tę strone oczy i lornety, chcąc przynajmniej przypatrzyć się tej, której usłyszeć dotąd nie mogła. A mówiąc nawiasem, było na co patrzeć, słowik bowiem miał na głowie dyjadem a raczej opaskę z drogocennych brylantów otrzymaną niedawno w podarunku od wielbicieli petersburskich. Podarunek ten jak wiadomo kosztował coś 30,000 rubli.

Diva nie skąpiła oznak zadowolenia wykonawcom wczorajszym Hugonotów, bijąc szczególniej brawo pani Mariani, śpiewającej rolę Walentyny.

P. Mariani zawsze wybornie śpiewa, ale wczoraj podniecana obecnością gwiazdy, śpiewem swym potrafiła kilkakrotnie zalektryzować całą publiczność, mianowicie też w duecie z Marcelem w akcie trzecim. Po wykonaniu tego duetu publiczność wywołała utalentowaną śpiewaczkę kilka razy z rzędu.

Całość opery szła wczoraj mniej jakoś pomyślnie, od chwili jednak pokazania się Patti, w artystów wstąpił jakiś duch ożywczy. Od aktu trzeciego śpiewali lepiej daleko niż w dwóch pierwszych. Jedna tylko p. Nelly-Marzi nie mogła zadowolnić nikogo swym śpiewem ani *konno* w akcie trzecim ani *piechotą* w akcie drugim.

Patti słuchała operę do końca czwartego aktu. Przy wyjściu towarzyszyły jej tłumy ciekawych od drzwi loży aż do drzwi karety. Niektórzy z wybrańców losu mogli przytem słyszeć głos słowika ale nie w śpiewie tylko w *parlante*.

Osobliwszy zresztą słowik ta Patti. Co rok za nadejściem wiosny przelatuje przez Warszawę ale w kierunku odmiennym od wszelkiego wędrownego ptastwa. Zamiast z południa na północ, ona bieży z północy na południe.

= Jutro na scenie Teatru Wielkiego na żądanie ma być przedstawiona opera p. Grossmanna p. n. Duch Wojewody.

= Wszystkie już pisma donosiły, że podczas przedstawienia mającego się urządzić na korzyść Przytuliska pani konsulowa Mansfield i p. Neville mają wystąpić w kilku scenach z Makbeta. Obecnie dowiadujemy się że pani Mansfield porzuciła już ten zamiar i że w miejsce wyjątku z Makbeta p. Neville wypowie we właściwym kostiumie piękny poemat Edgara-Poe p. t. „Kruk“.

= W tych dniach opuściła prasę „Reforma Sądownictwa czyli nowy sposób uszlachetnienia i hodowania drzew owocowych“ JW. Jellinka. Przekład z niemieckiego, wydanie H. Kuczalskiego.

Książka wspomniona wyszła po raz pierwszy podczas Wystawy Wiedeńskiej, a dziś przełożoną już jest na wszystkie europejskie języki. Autor jej p. Jellinek najznakomitszy ogrodnik czeski rzeczywiście przez lat 12 doszedł na drodze doświadczenia do nader ciekawych i ważnych wypadków, które właśnie zebrane podaje w swej reformie.

Przekład na nasz język tej książki w chwili obecnej kiedy przemysłu ogrodniczy zaczyna się budzić, dobre powinienby znaleść przyjęcie.

= Moniuszko na kilka lat przed swoją śmiercią, oceniając działalność pana Leopolda Matuszyńskiego artysty i reżysera opery warszawskiej zamierzał zająć się urządzeniem koncertu na jego dochód i zamiar ten o ile sobie przypominamy objawił w pismach publicznych.

Niezależne od dyrektora okoliczności a następnie śmierć nie pozwoliły mu wprowadzić tego zamiaru w wykonanie.

Obecnie artyści opery w objawie uznania dla pana Matuszyńskiego, podnoszą myśl swego dawnego dyrektora i w dniu 22-gim przyszłego miesiąca przywieść ją mają do skutku, otrzymawszy już na to zezwolenie Dyrekcji teatrów.

Miejscowość koncertu nie jest nam jeszcze wiadomo, najprawdopodobniej jednak odbędzie się on w teatrze wielkim lub w redutowych salach.

Program koncertu będzie bardzo urozmaiconym i zapełnionym utworami wysokiej wartości, które egzekwować mają najpierwsze warszawskie znakomitości muzyczne.

Z tego wnosić należy, że koncert ten będzie jednym z najbardziej zajmujących w tegorocznym poście.

Pan Matuszyński godzien jest tego dowodu uznania, nadaje mu do niego prawo cały przebieg jego artystycznego zawodu.

W dniu 14 kwietnia 1841 roku wystąpił jako debiutant na deskach wielkiej sceny w roli Elwina w „Lunatyczce,“ i bezzwłocznie przyjętym został do Warszawskiego teatru na pierwszego tenora.

Posiadając głos silny i sympatyczny śpiewał przez długi czas wszystkie tenorowe partje w operach grywanych na warszawskiej scenie. Z główniejszych oper w których śpiewał przytaczamy: „Zampa,“ „Cyrulik Sewilski,“ „Jezioro Wieszczek,“ „Norma,“ „Lukrecja Borgia,“ „Hugonoci,“ „Ernani,“ „Robert Djabeł,“ „Niema z Portici,“ i Łucja. Należał również jako pierwszy tenor do bawiącej u nas przed kilkunastu laty opery włoskiej.

W roku 1852 powołanym został przez Dyrekcję na reżysera opery.

Z powodu licznych reżyserskich zajęć Matuszyński usunął się od ról pierwszych a natomiast objął role komiczne.

Jego zasługą jest wprowadzenie do warszawskiego teatru i wystawienie „Halki“ w której autor przeznaczył mu pierwotnie partję Jontka odstąpioną przez Matuszyńskiego Dobrskiemu. Przetłomaczył Matuszyński również dla sceny wiele oper, a mianowicie „Fausta,“ „Pierwszy dzień szczęścia“ „Kumoszki,„ „Templarjusza i Żydówkę,“ „Romeo i Julję,“ „Marję di Rohan,“ „Don Pasquale,“ „Lindę,“ „Przysięgę,‘ „Jerozolimę,“ „Dolinę Andory,“ „Marynarzy,“ „Stradelę,“ i „Włoszkę w Algierze.“

Około roku 1856 powierzyła mu Dyrekcja niezależnie od reżyserji szkołę śpiewu solowego przy Teatrze.

Jako reżyser wystawił na scenę dwa pokolenia śpiewaków.

Obecnie Matuszyński jest reżyserem opery polskiej i włoskiej i na tem stanowisku daje bezustannie dowody pracy. W czerwcu r. 1866 z powodu ukończenia 25 lat artystycznego zawodu obdarzonym został przez kolegów kosztownym pierścieniem, który mu doręczył w obec całego składu teatrów ówczesny Prezes Dyrekcji generał Hauke.

Koncert pana Matuszyńskiego niewątpliwie zajmie lubowników sceny i jej pracowników.

— Przypominamy Członkom Stowarzyszenia Merkurego, że jutro o godzinie 10tej z rana, odbędzie się posiedzenie tegoż Stowarzyszenia w sali Towarzystwa Dobroczynności.

= Donosiliśmy już o odłożeniu piątkowego zebrania w Towarzystwie Muzycznem na dzień jutrzejszy. Dowiadujemy się że zajmujący program ułożony przez p. Kleczyńskiego składać się będzie z Elegji Moniuszki oraz z samych utworów Szopena, którego w tym dniu właśnie wypada rocznica urodzin. Z powodu współudziału niektórych artystów do składu teatru należących wykonanie programatu dopiero o 9 tej wieczorem się rozpocznie.

= Mówiono nam, że w Warszawie mają być z wiosną rozpoczęte roboty około wzniesienia do dwudziestu nowych nieruchomości. Domy te przeważnie mają się wznieść w okolicach banhofu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

= Przypominamy iż drugi i ostatni koncert Hans von Bülowa, odbędzie się jutro, w Niedzielę o godzinie 1-zej z południa w Teatrze Wielkim. Bilety nabywać można po zwykłej cenie w kassie Wielkiego Teatru z lewej strony podjazdu głównego. Program dziś pod rubrykę właściwą podajemy.

= Dziś w Banku Polskim odbyło się wkładanie do kół, nitów do losowania Listów Likwidacyjnych.

W poniedziałek, a może i we wtorek nastąpi w obec osób delegowanych samo losowanie.

Publiczność przy losowaniu zwykle bywa obecną.

= Przedwczoraj podczas przedstawienia „Otella“, publiczność zapełniająca wszyskie miejsca w Teatrze, przyjmowała sympatyczniej niż kiedykolwiek pana Nevilla. Nie licząc oklasków i przywoływań w czasie trwania sztuki, po skończeniu widowiska przywołano utalentowanego gościa wraz z p. Modrzejewską około dziesięciu razy.

= Dzienniki włoskie mówiąc o wystąpieniach naszej rodaczki panny Izabelli Byron, uczennicy p. Ciaffeiego w Arezzo, w operze Ruy Blas Marchettego wyrażają się nader pochlebnie i sympatycznie o młodej śpiewaczce.

Jeden z nich powiada, że p. Byron w roli Kassyldy, nie pozostawia nic do życzenia—jest obdarzoną pięknym zasobem głosu, ujmującą powierzchownością i artystycznem wyrobieniem.

Inny dziennik opisując benefisowe wystąpienie tej artystki w temże samem mieście powiada, że wywarła ona silne bardzo na publiczności wrażenie, szczególnie świetnem wykonaniem duetu z barytonem Ciolli. Chwali nadzwyczajnie dźwięk jej srebrzystego sopranu czystą intonację i wyborną metodę. Powiada nakoniec, iż rzadko kogo publiczność włoska, przywykła słuchać pierwszorzędnych artystów przyjmuje z taką sympatją, jaką zdołała uzyskać p. Byron.

= Dzisiaj w Teatrze Wielkim tragedja Szyllera „Don Karlos“ na benefis pani Modrzejewskiej. Widowisko rozpocznie się o godz. 7-mej.

= Pan Leopold Lewandowski, kapelmistrz orkiestry litewskiego pułku Lejb-Gwardji i zarazem dyrektor orkiestry warszawskiej ozdobionym został przez Najjaśniejszego Cesarza Austrjackiego orderem Franciszka-Józefa z koroną.

= Słyszeliśmy, że w bieżącym jeszcze zimowym sezonie ma być przedstawionym dramat Laubego, w tłómaczeniu byłego dyrektóra teatrów p. J. S. Jasińskiego, p. n. „Hrabia Essex.“

= Niedawno założone Schronienie dla czterech nieuleczalnych, mieszczące się w tej chwili w oficynie, na dole, w jednym z domów przy ulicy Tamka, przeniesione zostanie na ulicę Chmielną, gdzie zapewne 12 osób zostanie umieszczonych.

= Dzisiaj na scenie wielkiej rozpoczęły się próby orkiestrowe z „Afrykanki.“

= Repertuar Teatrów Warszawskich na przyszły tydzień.

Teatr Wielki; niedziela, „Duch Wojewody“, poniedziałek, „Ugonotti“ (ab. zaw.) wtorek, „Córka źle strzeżona“, „Hymn narodowy‘ (widowisko bezpłatne), środa, „Don Karlos“, tragedja, czwartek, „Ugonotti“ (ab. zaw.), piątek, „Kupiec Wenecki“ (występ pana Neville), sobota, „Afrykanka“ (ab. zaw.), niedziela, „Meluzyna“.

Teatr Rozmaitości: Niedziela: „Emancypowanane,“ „Zbudziło się w niej serce.“ W poniedziałek: „Przechodzień,“ „Babie lato,“ „Zięć Pułkownika;“ Wtorek: „Biały Gwoździk,“ „Przezorna Mama.“ Czwartek: „Helena de la Seiglière.“ Piątek: „Piękna Galatea,“ „Liska i Frycek,“ „Państwo Denis.“ Sobota: „Wiosna,“ „Synałek;“ (pierwszy raz;) „Waza na stole.“ Niedziela: „Synalek,“ „Pan Geldhab.“

= W przyszłym tygodniu w teatrze Wielkim mają się rozpocząć próby z „Kupca Weneckiego,“ w którym rolę Szajloka będzie grał dwukrotnie p. Neville.

= Koncert na rzecz niezamożnych studentów uniwersytetu odbyć się ma nieodwołalnie dnia 15 marca r. b. Bilety są do nabycia w księgarniach Gebethnera i Wolffa, M. Orgelbranda, Sennewalda, Ungra i Banarskiego, Hösicka, oraz w cukierniach Loursa, Toura i Kocha.

= Straty wynikłe w skutek wczorajszego ognia przy rogu ulic Śto-Krzyzkiej i Marszałkowskiej, o którym donosiliśmy, właściciel domu podaje na rs. 200, zaś szkody poniesione w sklepie dotąd niewiadome. W celu zbadania przyczyny ognia prowadzi się śledztwo.

= W cyrkule Łazienkowskim, w fabryce fornierów, w domu pod Nr. 65 na ulicy Czerniakowskiej, Roman Lewandowski robotnik, zranił sobie piłą trzy palce u lewej ręki.

= W cyrkule Powązkowskim, Kajetan Lenkowski, 12-letni chłopiec, mocując się z 10-letnim Tomaszem Strojkowskim, popchnął tego ostatniego, który upadłszy pod koła przejeżdżającej dorożki, uległ stłuczeniu ręki lewej; winny ukaranym zostanie. (G. Polic.)

= Ileż to razy dzieci stają się bezwiednemi podpalaczami. Wczoraj np. trzyletnie dziecko pozostawione samopas w domu, przy ulicy Smoczej, bawiąc się zapałkami, poczęło je z kolei zapalać, aż nakoniec zapaliło pościel. Możeby nawet z tej zabawki wynikło wielkie nieszczęście, gdyby nie to, iż sąsiedni mieszkańcy zawczasu jeszcze spostrzegli ogień, i zdołali go ugasić. Jakże to sprawiedliwie prawa obowiązujące karzą rodziców, za niedozór dzieci.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od B. L. rs. 1, od E. W. rs. 1, od Stasi i Kazi rs. 2, bezimiennie rs. 1, od A. P. rs. 1, od K. R. rs. 2, bezimiennie kop. 20, od A. F. W. rs. 1, dla matki 5 ga dzieci niebezpiecznie chorej przy ulicy Ś-to-Jańskiej Nr 9 na 3-ciem piętrze, od K, D. rs. 1 dla bronzownika.

— *Panu R*.*—Równocześnie ze studium p. Karłowicza o Don Carlosie Szyllera, znany literat p. Edward Lubowski drukował w Bibliotece Warszawskiej obszerne bardzo studium w tym samym przedmiocie.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Dnia 9 (21) lutego dane było w pałacu marmurowym śniadanie wystawne dla orszaku cesarza austrjackiego Franciszka-Józefa. O godz. 6-tej po południu, Jego Cesarska Mość wraz z swym orszakiem, był na obiedzie księcia Jerzego Meklenburgskiego, wieczorem zaś znajdował się na balu u księcia Bariatyńskiego.

10 (22) lutego, Jego Cesarska Mość Franciszek-Józef był na mszy św. w kościele maltańskim, w gmachu korpusu paziów, o godzinie zaś 1-ej po południu, znajdował się na paradzie w maneżu Mikołajewskim. W ciągu dnia cesarz austrjacki zwiedził domek Piotra Wielkiego na stronie Petersburgskiej, ogród botaniczny na wyspie Aptekarskiej i stajnie Cesarskie. O godzinie 6-tej zastawiony był w pałacu Zimowym obiad familijny i stół marszałkowski. Wieczorem cesarz Franciszek-Józef był na balu w pałacu Wielkiej Księżny Marji Mikołajównej.

— Cesarz Franciszek Józef w przejeździe z Moskwy do Warszawy o godzinie 7-ej zrana we środę przybył do Orszy i po śniadaniu wyruszył w dalszą drogę do Mińska, gdzie J. C. Mość znajdowała się na obiedzie. Podróż z Mińska do Warszawy trwała 15 godzin.

+ Pojutrze, jako w pierwszy dzień po rocznicy śmierci ś. p **Emilji z Błeszyńskich Brobek**, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 9tej rano; na które pozostały mąż wraz z synem, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —2493—

+ Dnia 2go marca, to jest w poniedziałek, o godzinie 10tej z rana, jako w 4tą rocznicę śmierci ś p. Wiktora **Zabłockiego**, b. Urzędnika Banku Polskiego, odprawiać się będzie za spokój jego duszy w kościele Świętego Aleksandra żałobne Nabożeństwo, na które w smutku pogrążony syn zmarłego, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —2509—

+ Pojutrze odbędzie się żałobne Nabożeństwo o godzinie 11tej z rana, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, obok Skweru, za duszę ś. p. **Juljusza Miklaszewskiego**, b. Asesora Leśnego Rząd. Gubernialnego Lubelskiego, jako w pierwszą rocznicę śmierci; na które pozostałe córki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —2430—

+ W poniedziałek, to jest dnia 2go marca r. b., o godzinie 11tej z rana, w kościele Świętej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Heleny z Pfanhauserów **Rittendorff**, na które mąż wraz z matką i synem zmarłej zaprasza. —2445—

+ Pojutrze o godzinie 10tej z rana, w kościele Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, odprawiać się będzie Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Aleksandra Wołowskiego**, b. Emeryta i Obywatela miasta Warszawy; na które żona wraz z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —2456—

+ Z powodu imienin ś. p. **Albina Genelego**, kupca i obywatela m. Warszawy, odprawioną zostanie za jego duszę Msza Św. w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, pojutrze o godzinie 10tej z rana; na którą pozostała żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —2472—

+ Pojutrze, o godzinie $8\frac{1}{2}$ z rana, jako w dwudziesto-pierwszą rocznicę zgonu ś. p **Teofili Strycharzewskiej**, odbędzie się Wotywa żałobna, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, za spokój jej duszy; na które to Nabożeństwo stroskany ojciec, Familję zmarłej i Przyjaciół zaprasza. —2501—

+ Pojutrze to jest w poniedziałek w dniu 2 marca jako w dzień imienin ś. p. **Amelji** z Karwowskich **Krupe**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała rodzina w imieniu małoletniej córki zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

+ Dnia 26 b. m., zeszła z tego świata, w dobrach dziedzicznych Bojenka, opatrzona ŚŚ. Sakramentami w 35 roku życia swego, ś. p. **Konstancja** z hrabiów Załuskich **Szczukowa**. Wzorowa żona i matka, osierociła troje drobnych dziatek i pogrążonych w żalu męża, rodzinę, przyjaciół i domowników. Eksportacja zwłok, odbędzie się w Ciechanowcu w niedzielę, dnia 1 marca r. b. Pogrzeb zaś w grobach familijnych, nazajutrz w poniedziałek d. 2-go marca, na które krewnych i życzliwych zaprasza się. —2467—

+ W dniu dzisiejszym powiększył grono Aniołków **Stasio Rudnicki**, synek Aleksandra i Leokadji z Biernackich małżonków Rudnickich, przeżywszy rok jeden i miesięcy 10. Pochowanie zwłok nastąpi pojutrze, o godzinie 3ciej, z domu Nr 8 (748), przy ulicy Elektoralnej, na cmentarz Powązkowski. —2511—

+ Ś. p. Wilhelm Franciszek **Preüss** Sekretarz Cyrkułu (VII) Wolskiego w dniu 15 (27) lutego po krótkiej słabości zszedł z tego świata. Pozostała żona z dziećmi i koledzy zmarłego zapraszają Familję, Znajomych i Przyjaciół na eksportację zwłok z kaplicy Ś-go Karola Boromeusza w Niedzielę t. j. d. 19 lutego (1 marca) o godzinie 3-ciej po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —2526

— Dnia 25go b. m., zakończył życie po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w wieku lat 47, ś. p. **Hilary Gladstern.** Zgasły poważany i kochany był przez wszystkich co go znali, dla rzadkiej dobroci serca, poczciwości i gotowości do poświęceń w usłudze bliźnich. Liczny orszak Przyjaciół i Znajomych odprowadził zwłoki zgasłego na wieczny spoczynek.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wczorajsze doniesienie, z Lizbony o klęsce Anglików w Gwinei północnej, nie było ani zmyślonem ani też błędnie podanem. Podobna mu z treści wiadomość doszła ze źródeł nieurzędowych do admiralicji i nowy gabinet p. Dizraelego zaledwie się ukonstytuował, powitany został wieścią dla oręża angielskiego niepomyślną. Według doniesień admiralicji d. 31 stycznia starły się wojska ekspedycyjne z krajowcami pod Akroomboo. Walka trwała 12 godzin. Aszantjowie doznali bardzo dotkliwych strat, ale i straty Anglików są nie małe. Wolseley w chwili wysyłania wiadomości stał o 25 kilometrów od Kumasi, osłabiony wszakże znacznie, postanowił wyczekiwać posiłków. Dano też rozkaz wysadzenia na ląd wszystkich wojsk, trzymanych jeszcze przy brzegu na okrętach. Okoliczności tu podane zgadzają się z brzmieniem depeszy lizbońskiej. Sama uporczywość walki przy znacznej przewadze taktycznej Anglików, każe się domyślać, że ich Aszantjowie wielkie massy zbrojne zgromadziwszy, zaskoczyli w niewygodnej pozycji i ruchy im ubezwładnili, co oczywiście groziło odcięciem od brzegów, taką też obawę wypowiada depesza lizbońska Agencji Wolffa. Cyfra 190 zabitych i ranionych w walce niekorzystnej, mimo wyższości oręża angielskiego, nie wydaje się bynajmniej wygórowaną.

Doniesienie urzędowe generała Wolseley z dnia 5 lutego potwierdza fakt walki zaciętej nietylko w dniu 31 stycznia, ale i w trzech dniach następnych. Aszantjowie bronili Anglikom przystępu do swej stolicy z bardzo chwalebnem, męztwem i wytrwałością. Tam gdzie o trzy mile pochodu cztery dni walczyć było potrzeba, obrona spełniła swój obowiązek. Ostatecznie jednak nie liczba ale oręż i intelligencja pokonały opór i odniosły zwycięztwo. Wolseley depeszę swoją datuje z Kumassi, dokąd wszedł d. 4 lutego. Miasto znajdowało się w ręku Anglików. Sam król Koffi przed ostateczną katastrofą ustąpił z częścią wojsk i d. 5 b. m. miał się stawić w kwaterze głównej dla podpisania warunków pokoju. Zajęcie Kumassi kosztowało Anglików 300 zabitych i ranionych według ich własnego doniesienia. Jest to strata bardzo znaczna w stosunku do sił działających. Niewiadomo czy była walka na ulicach miasta i czy po dacie telegramu Wolseleya może nawet już po podpisaniu pokoju—Aszantjowie nie usiłowali gwałtu gwałtem odeprzeć.

Ponieważ Aszantjowie na miesiąc już prawie przed zajęciem Kumassi wysyłali do Wolseleya orędowników pokoju, a Wolseley mimo to kroków wojennych nie zaprzestał i Kumassi zajął, można więc powiedzieć, że albo Koffi nie chciał przystać na warunki Anglików, albo też ci postanowili bądź co bądź zająć Kumassi i zawarcie pokoju do chwili zajęcia miasta odwlekli. Polityka narodów cywilizowanych względem dzikich, wymaga koniecznie oddziaływania na imaginację, przerażenia ogromem potęgi, dzielnością oręża, taktyki i administracji. Przebywanie Anglików choćby tylko kilkodniowe, w mieście 50,000 mieszkańców liczącem, wysoko splendor ich podniesie i odbierze murzynom ochotę do stawania w poprzek szermierzom cywilizacji. Tak sobie przynajmniej Anglicy rozumują.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu wybierało sobie w tych czasach trzech kwestorów. Dwaj wybrani zostali po myśli prawicy, o trzeciego walka toczyła się dość upornie i wybór nie mógł być jednego dnia uskutecznionym. Dokonano go dopiero d. 25 b. m. Utrzymał się kandydat lewego środka Toupet; przeciwnik jego rojalista miał tylko o 3 głosy mniej od niego (316 i 313); stosunek głosów dowodzi zaciętości walki. — Reprezentacja Wersalska nieukończyła jeszcze obrad nad nowemi podatkami. Podniesienie opłat spadkowych daleko racionalniejsze niż naprzykład podatek od fortepianów, względem którego zgromadzenie jeszcze się stanowczo nie oświadczyło — zostało dnia 25 b. m. potępionem znaczną większością głosów. Większości tej chodziło o zamanifestowanie się antisocyalistyczne; socjaliści bowiem będąc nieprzyjaciołmi prawa spadkowego dążą do obciążenia go jak największemi opłatami. Wypadało zatem objawić dążenie przeciwne.

D. 25 b. m. książę kardynał Arcybiskup Pragi Czeskiej przyjechał w odwiedziny do biskupa wrocławskiego.

Stany meklemburskie wydawszy do d. 24 b. m. wiadome już uchwały, nazajutrz zostały na 8 dni uwolnione od trudów prawodawczych. Rząd przez ten czas próbować będzie zgody. O cofnięciu się zupełnem z pola konstytucyjności, choćby tylko takiej jaką nowe projekta wprowadzają, mówić nie można. W. Książe Szweryński zarządzający obu księstwami Strelitz i Schwerin nie jest panem swej woli: rada związkowa i sejm cesarstwa trzymają go na oku; projekta o które teraz spór się toczy, nie wypłynęły z własnej szczerej inicjatywy rządu meklemburskiego, ale są tylko wykonaniem uchwały zapadłej w łonie rady związkowej, a zaleconej przez sejm cesarstwa.

„Dziennik Alzacji“ radzi rodakom swoim, aby ze względu na okoliczności wstąpili napowrót do sejmu niemieckiego. Mówi dziennik o jakichś wspólnych interesach: czy wspólnych samym Alzatczykom, czy też Alzatczykom z Niemcami? Z Artykułu dziennika okazuje się, że wyjazd deputowanych alzackich z Berlina nastąpił na pewien czas tylko dla wywołania w kraju protestacji przeciwko Raesowi, ale jest krokiem zamierzonym na czas dłuższy i niezależnym od tej lub owej roboty na miejscu. Deputowani nie oświaczyli wprawdzie, że z sejmu wychodzą ale faktycznie z niego wyszli. Mogą wszakże bez ujmy dla swego honoru w każdej chwili ławę swoją w zgromadzeniu prawodawczem Niemiec zająć i to im właśnie doradza „Elsässer Journal.“

Sprawa wikła się, nową przyobleka formę: wszedł w nią professor niemiecki i nie trudno odgadnąć, że jej nie rozjaśnił. P. Bluntschli, professor w Heidelbergu, występuje z protestacją przeciwko sposobowi, w jaki zużytkował jego książkę: „Völkerrecht“ deputowany Teutsch na posiedzenie 18 b. m. Deputowany ten cytował Bluntschlego na poparcie wywodów swych o odrębności Alzacji od Niemiec.

Ustęp z dzieła professora narobił hałasu w Niemczech, professor zaczął doznawać przykrości od ziomków. Protestacja była więc konieczną, Bluntschli daleko w niej zachodzi i twierdzi, że właśnie napisał coś wprost przeciwnego temu co wyczytał w jego handbuchu Teutsch. Okazuje się że Teutsch wcale czytać nie umie. Czy nie lepiej byłoby, gdyby professor Bluntschli zrobił nowe wydanie swego dzieła, usuwając z niego wszystko to co dla dzisiejszych Niemiec nie potrzebujących już dobijać tu na wyżyny prawdy i potęgi umysłowej—przedstawia pewne niedogodności w życiu?

W Stanach zjednoczonych rozpoczyna się na nowo wojna z Indjami. Dzienniki z nad Missisipi donoszą o napadach plemienia Sioux na osadników europejskich, o zabijaniu oficerów i żołnierzy z fortów strzegących kraju, o niezadowoleniu ludności białej z polityki rządu względem tubylców indyjskich i wielkich demonstracjach, któreby musiały nakłonić rząd do wysłania nowej wyprawy na Indjan. Ruchy ześrodkowane są obecnie około miejscowości Laromin i Creeks. Indjanie zagrażają drodze żelaznej oceanu spokojnego. Doniesieniom osadników europejskich o zaczepnej postawie Indjan wierzyć nie można i osadnicy są na swój sposób równie dzikimi jak i Indjanie i niewiadomo jeszcze kto się winnym okaże nowego rozlewu krwi.

Moriones donosi do Madrytu, że dnia 24 b. m. wojska przeszły most pod Sommorostro i zajęły wszystkie domy (tej miejscowości) aż do S. Martino. O działaniu floty na Portugaletę ani słowa.

Sejm pruski odroczył się do 13 kwietnia

Opozycja w Atenach występuje przeciwko byłemu rządowi Deligeorgisa z wielką energją. Lombardos deputowany opozycji zażądał oddania byłego prezesa gabinetu pod sąd. Sprawa musiała stać niedobrze dla Deligeorgisa skoro właśni jego stronnicy wnieśli przeciw żądanie o wyprowadzenie śledztwa, które wykazać ma niewinność byłego rządu, więc i jego prezesa.

Gabinet angielski ciągle się jeszcze uzupełnia. Abercorn mianowany został wice-królem Irlandji; Taylor kanclerzem Księztwa Lancaster; jeden Hamilton pod-sekretarzem Kolonji, drugi Indji.

Midat-pasza przybył do Konstantynopola. Przyjazd jego ma znaczenie polityczne.

„Vaterland“ wiedeński ogłasza składkę na ranionych karlistów.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 28 lutego, godzina 12 w południe.

Berlin 27 Lutego. Kanclerz państwa przedstawił parlamentowi projekt prawa, dotyczący internowania i pozbawienia obywatelstwa, duchownych, oddalonych z urzędu lub za nieprawne postępowanie ukaranych.

Wiedeń 27. Cesarz powrócił wczoraj w najlepszem zdrowiu koleją północną, gdzie był przyjęty przez następcę tronu, Prezesa ministrów i wszystkich ministrów, prezydenta policji i dyrektora kolei północnej.

RÓŻNOŚCI.

Okolica Trapezuntu w Małej Azji, słynie z tego, że mieszkańcy jej dłużej żyją niż inni śmiertelnicy.

Jeden z dzienników tamtejszych świeżo znów donosi, że w samym Trapezuncie żyje starzec 138 letni, niejaki Achmed. Taki wiek zaznacza sobie ten Matuzal sam, znajomi jego zaś głoszą, że o kilka lat nawet jest starszy.

Achmed urodził się w Kerassundzie, większą część życia wszakże przebył w Trapezuncie.

Od młodu używał ćwiczeń gimnastycznych jako najskuteczniejszej prezerwatywy od wszelkich chorób; w tych czasach jeszcze widziano go odbywającego dalekie przechadzki. Ale nie tylko Achmed jeden dał przykład późnego wieku mieszkańców Trapezuntu.

Zmarł tam niedawno inny Matuzal, liczący 125 lat, który do ostatniej chwili życia posiadał pełną świeżość umysłową.

* * *

Teatr w Ulm był w tych dniach widownią okropnego wypadku. Podczas przedstawienia wybuchło nagle dwadzieścia lamp naftowych kandelabru głównego i palący się rozlał się po parterze.

Suknie kilku pań natychmiast zachwycił ogień: wszczęło się zamięszanie, przerażenie nie do opisania. Ogień wprawdzie zdołano stłumić jeszcze nim szersze przybrał rozmiary; ale mimo to jedna z pań na miejscu uległa poparzeniu, kilka zaś ciężkie odniosło rany

* * *

Pani N* czytając w gazecie o czynnościach parlamentu angielskiego, zapytała męża chodzącego w tejże chwili po salonie:

— Powiedz mi też mężu, co znaczy *oppozycyjna partja?*

— Oppozycyjna partja, moja duszko—odpowiedział małżonek—jest tem w angielskim parlamencie, czem ty w domowem naszem gospodarstwie.

— Dwie kompozycje salonowe na fortepjan pod tytułem: *Souvenir de Nice*, polka, op. 6, kop. 22$^1/_4$; *Mazourka E—dur, op. 7 Kop.* 22$^1/_2$, par *W Kruziński*; opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach. (1—3) —2407—

— *Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu* podaje do wiadomości Członków, że od dna 17 lutego (1 marca) r. b., dotychczasowa stopa procentu pobieranego od skupu weksli, pożyczek na papiery publiczne, i z rachunków bieżących, podwyższoną została o pół procent w stosunku rocznym. —2940—

— Dnia jutrzejszego, w sali Ruskiego Klubu, dany będzie koncert na cel dobroczynny, w którym przyjmą udział przejeżdżający przez Warszawę pierwszy tenorzysta opery Cesarskiej w Petersburgu pan Komissarzewski i artysta Cesarskich teatrów pan Gorbanow. Początek o godzinie 8mej wieczorem,—Biletów można nabyć w Klubie. (1—1) —2474—

— Maciej Wiktoryn **Buszkowski**, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie utrzymuje swą kancellarję przy ulicy Miodowej pod Nr 6 w domu W-go Mrozowskiego wprost kościoła Przemienienia Pańskiego. 3—4—2017—

— Dentysta **Feliks Gnuss**, wprawia zęby sztuczne na złocie i kauczuku podług najnowszej metody. Ceny przystępne. Chorych na zęby przyjmuje od 9ej z rana do 5-tej po południu. Ulica Ś-to Krzyzka N. 4.
(6—6) —273—

KANTOR INTERESÓW BANKIERSKICH

Władys. Bersohn & C.

w WARSZAWIE

ulica Senatorska Nr 20

Podaje do wiadomości publicznej, iż ciągnienie **Ross. 5% Pożyczki z 1866 roku odbędzie się w Petersburgu dnia 1 (13) Marca r. b.** Sprzedaje powyższe pożyczki **na rozpłaty 5-cio rublowe; z chwilą wniesienia pierwszej raty, wygrana należy wyłącznie do nabywcy. Ubezpiecza Rossyjskie 5% Pożyczki od amortyzacji.**

Władysław Bersohn & Comp.

5—8 — 1836 —

— **Professorowie Warszawskiego Uniwersytetu** w prowadzonych przez siebie klinikach, **udzielają** chorym przy chodnim **pomocy lekarskiej bezpłatnie,** w następujące dnie i godziny:

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12—1, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Girsztowt.**

W chorobach chirurgicznych, we Środy i Soboty od godziny 9 10, w szpitalu Dzieciątka Jezus, **Profesor Kosiński.**

W chorobach wewnętrznych, codziennie od g. 11—12, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Lambl.**

W chorobach wewnętrznych, we Środy i Piątki od godz. 11 i pół do 12 i pół, w szpitalu Dzieciątks Jezus **Prof. Andrejew.**

W chorobach wenerycznych i skórnych niewenerycznej natury, w Środę i Niedzielę od 11 do 12, oraz w cierpieniach gardła wenerycznej i nie wenerycznej natury, we Wtorki i Piątki od 11—12, w szpitalu Ś-go Łazarza, **Prof. Trautvetter.**

W chorobach ocznych, codziennie od, 12 w szpitalu Ś-go Ducha, **Docent Wolfring.** —11-0 —1982—

Do jakiego rezultatu doprowadzić może prawdziwa praca sumienne prowadzenie zakładu, patrzmy.

Restauracja

na ulicy Piwnej pod Nr 116 po stronie lewej wchodząc od Krakowskiego-Przedmieścia, pod znakiem **PAPUGI** jest tego rzeczywistym dowodem.

Znam zakład ten od dawna i właścicielkę jego, pracowitość czystość i taniość były i są firmą zakładu. Po latach wielu powróciwszy do kraju, kiedy się wszystko zmieniło w cenie, sądziłem że i zakład ten uległ tej samej konieczności, ale jakże zostałem zdziwiony, kiedy na samym wstępie spotkałem tęż samą właścicielkę witającą mię opłatkiem z tąż samą grzecznością i miłem obejściem, a ceny obiadów i porcji niezmienione.

Różnica: Flaki gotowane na bulionie, doskonałego smaku, polecane: ugotowane w ten sposób dla ludzi słabych, nadto przy obiedzie podają różnego rodzaju dodatki, jakiemi są: pół kawy po kop. 2$^1/_2$, na żądanie kiełbasy z kapustą lub z sosem, po kop, 7$^1/_2$ doskonałego smaku, kapary, rydze, grzyby i rozmaite sosy, za które niema osobnej opłaty, a przy obecnem poście ryby i bliny doskonałego smaku, po kop. 10.

Pytam się, kiedy we wszystkich podobnego rodzaju zakładach ceny zostały podwyższone a porcje zmniejszone, czy niemam słuszności powiedzieć że praca i sumienność zasługują na publiczne podziękowanie. O pradziwości słów moich, łatwo mieszkaniec Warszawy przekonać się może, mam przekonanie, że każdy gość w tym zakładzie po zjedzeniu dobrego śniadania lub objadu, rozstając się z właścicielką, wychodzi z mocnem przekonaniem o słuszności prawdy którą powiedziałem. Obywatel, **Józef Kwiatkowski.**

1—1 —2449—

Zakład

RZEŹBIARSKI Z DRZEWA I POZŁOTNICZY

J. Jasinowskiego,

przy ulicy Królewskiej Nr 11 wprost Saskiego Placu

przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki na roboty kościelne, ramy do obrazów olejnych i fotografji, Konsole do luster, Gzymsy i Rozety do franek i inne, oraz posiada znaczny zapas robót gotowych.

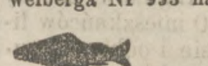
1—3 — 2506 —

Stambuł

Papierosy bez mundsztuków z cygarniczkami (nowy gatunek) z Fabryki **F. Reinhardt** w Moskwie, w cenie za **100** sztuk **rs. 1**, nadeszły do mego Magazynu.

Konstanty Lentz,
ulica Senatorska, wprost Miodowej.

Do Składu znanego przy ulicy Przechodniej, dom Wawelberga Nr 953 nadszedł świeży transport



SIELAW

prawdziwych Augustowskich dużych z jeziora Sejno, oraz **Łososia** Elblągskiego wędzonego i marynowanego, **Minogów** Elblągskich, **Węgorzy** i **Sardynek** marynowanych. 1—3 — 2496 —

Przedmiot godny uwagi.

Atrament wyrobu aptekarza Walerego Żołnowskiego zyskał już powszechne uznanie, a nawet nazwę: **najlepszy.** Otóż dla wiadomości osób pragnących używać tego atramentu, donosiemy, że takowy na kałamarze i butolki sprzedaje się **w Aptekach** WW. PP. Billera, Nowy-Świat, Borkowskiego, Marszałkowska, Gronau, Nalewki; Huberta, plac Grzybowski; Karpińskiego, Elektoralna, Kucharzewskiego, Senatorska wprost Miodowej, Zgórskiego, Przejazd; w Składzie Mydła i Świec W-go Masson, Szeroka Freta; w Składzie Materjałów Piśmiennych W-go Błaszkowskiego, Krakowskie Przedmieście i w Składzie Głównym, Niecała Nr 8-my. 1—2 — 2488 —



PIOTR ŚLIŻYŃSKI,

Nauczyciel Tańców Salonowych,

podaje do wiadomości, że będzie udzielał **Lekcje Tańców**, ciągle bez przerwy, tak u siebie w domu ako też po domach prywatnych i pensjach, przytem nadmienia że wyucza 6-ciu Tańców najpotrzebniejszych w 20-stu kilku lekcjach, osoby, które wcale się nie uczyły i nigdy nie tańczyły bez względu na wiek, to jest do lat 50, z zastosowaniem nauki do tegoż wieku sposobem najkrótszym, za dobre wyuczenie Nauczyciel zaręcza. Mieszka przy ulicy Podwale, Nr 20 nowy, na 1-m piętrze w oficynie po lewej stronie w dziedzińcu. 1—1 — 2528 —

TIVOLI.

Dziś w Sobotę d. 28 Lutego i jutro w Niedzielę koncert utalentowanej śpiewaczki dramatycznych oper z Medjolanu Panny **Rossini**. Znanego ze swych zdolności komika z Wiednia Pana Lebourd i Subretki z Wiednia Panny Kossari. — Muzyka Pana M. Stankiewicza. — Wejście kop. 30. Początek o godzinie 8 wieczorem. Program nabyć można przy wejściu.

1—1 — 2515 — **W. REINER.**

Dla nadania

Kolorów włosom

Ołówki do brwi, Fard Indien, Composition Zouave, Eau de Fées, Cythère, Floride, Dorat, Berger, Fontaine de Jouvence Golden (na złoto-blond), **Réactif Caumon. Réparateur de Quinquina, Rosseter's Hair Restorer, Mélanogène, Nigritine Végétale, Orizaline Végétale,** oraz wiele innych tak Wód jakoteż suchych czerndeł do włosów i wąsów. **W Handlu Perfumerji Zagranicznej W. B. Śniechowskiego,** przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 8. —13,166—

Daktyle Marokańskie,

nadeszły świeże do Handlu **Sowińskiego** i **Szulca** dawniej **E. Koelichen**, przy rogu ulic Długiej i Przejazd.

1—3 — 2471 —

Potrzebny jest od 1-go Lipca r. b.

Lokal na parterze,

widny i suchy, w śroku miasta położony, składający się z 4 do 5 pokoi. Prócz tego pożądanemby były obszerne i suche składy w tymże samym domu. Reflektanci raczą podać bliższą informację do Składu Papieru Fabryki Mirkow, przy ulicy Senatorskiej Nr 28, obok Resursy Kupieckiej. 1—3 — 2478 —

PRALNIA

Materji, Atłasów, Koronek, Wyrobów wełnianych w rozmaitych kolorach. Kanonja, Nr 10, wprost Kościoła Ś-go Jana, na dole od frontu. **M. Piotrowska.**

1—1 - 2422 —



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Rocquet** w gmachu teatralnym. —9968—

Program II-go koncertu

HANS VON BÜLOWA.

Pianisty Najjaśniejszego Cesarza Niemieckiego,
który w Niedzielę, 17 Lutego (1 Marca) 1874 r., odbędzie się o godzinie 1-ej z południa,
W TEATRZE WIELKIM.

1. Trzecia wielka sonata (en Ré mineur), op. 49, (nowe wydanie z warjacjami), A. Henselt.
2. a) Preludje (en si mineur) na organy. J. S. Bach.
   b) Gavot do baletu „Don Juan," Gluck.
   c) Menuet et Gigue, Mozart.
   d) Preludje i Fuga, Raff.
3. a) Warjacje op. 82, Mendelsohn.
   b) Legerezza op. 51, Moschelles.
   c) 4-ta Barkarola, Rubinstein.
4. a) Ricordanza, b) Rondo des Lutins, c) Walce, według Schuberta } Liszt.
5. a) Sonata op. 31 Nr 3, b) 32 Warjacje, (en ut mineur) } Beethoven.

Bilety nabywać można w małej kassie Wielkiego Teatru z lewej strony podjazdu głównego. 1—1 — 2512 —

OPERA WŁOSKA.

W Poniedziałek 2 Marca

Hugonoci Meyerbeera. Abonament zawieszony.
Panie: Mariani, Nelli Marzi, Meccoci. Panowie: Pavani, Sovestre, Butti, Feitlinger, Roig, Siwicki, Suszyński.
W próbie **Don Carlos i Afrykanka.**

TEATR WIELKI.

Dziś: **Don Carlos.** — Jutro: **Duch Wojewody.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Verbum nobile, — Don Bucefalo, — Piękna Galatea.** — Jutro: **Emaneypowane, — Zbudziło się w niej serce.**

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 5 cali 6 .

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem zimna stopni 2,86, dziś rano zimna st. 3,26, w południe zimna st. 1,02. Barometr: 768 mm. (Pogoda).

— Dziś na prowincję dołącza się **CENNIK** Szaf Kassowych żelaznych, ogniotrwałych, wyrabianych w Warszawskiej Fabryce Machin, Narzędzi Rolniczych i odlewyw, (poprzednio Ostrowskiego i S-ka), Skład Główny przy ulicy Senatorskiej Nr 473d, obok Kościoła Ś-go Antoniego.

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek.)